

**Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.**

Przedpłata w miejscu wynosi:  
 rocznie . . . 10 zlr.  
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.  
 miesięcznie — „ 85 „  
 Nier. pojedyn. — „ 3 „  
 Z przesyłką pocztową:  
 rocznie . . . 13 zlr 60 c.  
 ćwierćrocznie 3 „ 4 „  
 miesięcznie . . 1 „ 15 „

# DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciół Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zlr. 20 c.  
 Redakcja w rynku Nr. 178.  
 Wydawnictwo Nr. 503<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.  
 Ekspedycja i biuro inserat plac katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.  
 Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.  
 Reklamacje nieopieczotwane wolne są od opłaty. —

Środa dnia 23. Stycznia. — Zaślub. P. M. i Jana (rzym.) — Fteodozja Jep. (grec.)

## Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

**Nowy-York 9. stycznia.** Izba reprezentantów przyjęła wniosek o oskarżeniu prezydenta. Punkta oskarżenia są następujące: Nadużycie przysługującego mu prawa wstrzymania uchwał reprezentacji, nadużycia przy obsadzaniu urzędników i nadużycie prawa ulaskawienia; niesumienne zarządzanie własnością państwa i mieszanie się do wyborów.

**Peszt 22. stycznia.** Przyjęcie wypracowanego przez komisję 15tu projektu przez komitet sześćdziesięciu siedmiu, jest zapewnione. Stronnictwo Deaka zamierza z tego powodu uczynić manifestację.

## Wiadomości polityczne.

Europa trwoży się i waha przed rozwiązaniem sprawy, która tak często w wieku bieżącym była powodem zawikłań niebezpiecznych i groźnych wojen. Wahanie to jest skutkiem trudności załatwienia kwestji tej zarówno jak i wzajemnego niezauważania mocarstw między sobą. Każde z nich obawia się, aby się zanadto nie wmięszać w sprawę wschodnią, i aby rywalizujące państwa nie otrzymały większych od niego korzyści. Przedewszystkiem podejrzewają wszyscy Rosję, która najbardziej pod tym względem jest zainteresowaną i kieruje się od dawna tradycyjną polityką.

Anglja, która dawniej broniła całości państwa tureckiego, odstąpiła od swego dotychczasowego zapatrywania, a Austrja, której najwięcej zależeć powinno na ostatecznym załatwieniu sprawy tej, dotąd nie wie, jaką właściwie powodować się ma polityką.

Ze kwestja wschodnia dla Austrji jest największej wagi, tego dowodzić nie ma potrzeby, gdyż samo położenie terytorjalne i ta sama plemienność niektórych, do państw tych należących krajów, wymagają od Austrji zajęcia się tą sprawą w taki sposób, aby przy coraz więcej zbliżającym się upadku Turcji, Austrja niedozwoliła na utworzenie obok niej państwa, któreby po absorbowaniu słowiańskich krajów z pod panowania Turcji, dość silnem było, by kiedykolwiek mogło ważniejszą odgrywać rolę, lub jako nieprzyjaciół groźnym się stać.

W interesie Austrji jest utworzenie małych państw powstać mogących na gruzach panowania tureckiego, nigdy zaś nie może ona pozwolić, by Rosja z prowincyj rumuńskich lub słowiańskich pod swoim protektorem utworzyła księstwa, na tronach których, osadziłaby poddanych sobie gospodarów lub kniaziów.

Sprawa wschodnia jest obecnie jedyną, która dla przyszłości Austrji jest największej doniosłości, gdyż po utracie wpływu swego we Włoszech i Niemczech, tylko na Wschód skierować ona może swe wpływy; tam jednak ma do czynienia z nieprzyjacielem, od dawna czechającym na rozkład Turcji, a uważa-

jącym się za spadkobiercą Porty ottomańskiej. Wschodnia kwestja musi się stawać powodem wzajemnej nieprzyjaźni, bo interesa mocarstw tych wręcz się krzyżują na tem polu. Dla tego czasby już raz był, by Austrja stanęła z gotowym programem co do sprawy wschodniej, a w swem postępowaniu kierowała się myślą, iż i ona ma pod swem berłem Słowian, którzy nie jedną ponieśli by ofiarę, aby połączyć się z swymi braćmi z tamtej strony Dunaju. Jeżeli Austrja nie doprowadzi lub nie przyczyni się do utworzenia federacji słowiańskiej, to Rosja niezawodnie zbliży się jeszcze bardziej do urzeczywistnienia przewodniczącej jej polityce idei panslawistycznej. Niema innej alternatywy, albo Rosja zagarnie Słowian żyjących pod innem panowaniem, albo Słowianie muszą się połączyć, by stawić opór tej dążności panslawistycznej. W rękach więc Austrji leżą przyszłe losy wielkiej części ludów słowiańskich. Chcemy wierzyć, iż Austrja pojmie doniosłość swego stanowiska, i odpowiednio temu postępować będzie w sprawie wschodniej.

Z Kandji nie ma świeższych wiadomości; co do ostatniej porażki grecki raport przyznaje wprawdzie Turkom zwycięstwo, lecz nie przedstawia je w takiej doniosłości; — opisuje on, iż powstańcy i ochotnicy pod wodzą Zimbrakake'sa niejako obwarowali się byli i nagromadzili żywność w obozie pod Żurwą, w zamiarze stoczenia tam bitwy, i że część ich sił zajmowała obronne stanowisko pod Lakkos. Przdowcy posterunek, ze stu Sfakjotów składający się, został najprzód spędzony przez przeważne siły ottomańskie, które następnie zaatakowały samo stanowisko pod Lakkos. Atak ten został odparty zwycięzko, tak, iż w ciągu godziny padło pięciu tureckich chorążych, przy kolumnach szturmowych idących. Skrzydłowy atak dwóch egipskich bataljonów równie pomyślnie został odparty; aż dopiero po czterogodzinnym boju, gdy nie dowieziono z obozu świeżej amunicji, a Turcy napady swe ponawiali, trzeba się było cofnąć, co też w porządku wykonanem zostało. Raport mówi, że cały plac boju pokryty był tureckimi trupami, z których grzebaniem wojsko nieprzyjacielskie dzień cały następny miało do roboty.

W Anglji sprawa reformy wyborczej mocno zajmuje umysły mężów stanu. Podnieceni przez opinią publiczną stronnicy reformy w parlamencie, mają nadzieję zmusić gabinet obecny do przedstawienia bilu przynajmniej tak liberalnego, jak bil gabinetu Russella i Gladstona. Wszelako usiłowania przyjaciół p. Gladstona, porozumienia się z Wigami, którzy swą opozycją przeciwko projektowi reformy, utorowali Torysom drogę do wejścia do gabinetu, pozostały bezskuteczne. Stronnictwo Wigów oświadczyło, iż głosować będzie za wnioskiem wyprawadze-

nia w tym przedmiocie śledztwa parlamentarnego, co równa się odroczeniu na długo reformy wyborczej.

W Petersburgu podano petycję, zaopatrzoną podpisami więcej jak 1200 osób, należących do wyższych klas społeczeństwa moskiewskiego, między którymi znajdują się także imiona osobistości, zajmujących dość znakomite stanowiska — domagającą się od rządu, aby tenże przedsięwziął stosowne kroki dla ubezpieczenia Rusinów galicyjskich. Rząd odpowiedział, że podobnemi przedstawieniami nieda się na razie skłonić do żadnych energiczniejszych kroków politycznych, dokąd nie nadejdzie stosowna pora po temu i silniejsza pobudka.

Autonomiści styryjscy żalują już, iż w celu uwydatnienia solidarności między Niemcami austriackimi, dali się spowodować do wspólnego postępowania z centralistami. Przewódzcy ich, Kaiserfeld i Rechbauer, nie chcieliby się bowiem oddać na łaskę i niełaskę centralistom, a posłanie wyborcze nie wspomina o konferencji wiedeńskiej w salonie byłego ministra Pratobery, lecz opiera się na postanowieniach stronnictwa autonomicznego, ułożonych na zebraniu w Aussji.

W Lublanie utworzył się komitet wyborczy, polecający gminom wiejskim i miastom, kandydatów narodowości słowiańskiej. Dziwnem tylko jest, że urzędnicy przeważnie agitują za niemieckimi kandydatami, choć wiadomo, iż ci jako posłowie, nie wysłać delegatów do rady państwa; a tak urzędnicy pracują nad tem, by postanowienie rządu nie przyszło do skutku.

Komitet wyborczy dla Niższej Austrji uchwalił nie popierać kandydatury p. Schmerlinga, odrzucono nawet wniosek br. Pratobery względem wezwania p. Schmerlinga, aby przystąpił do programu dwudziestu.

Zjazd dyrektorów policji zajmował się szczególnie bliższymi warunkami, pod jakimi w miastach głównych oddać możnaby zarząd policji w ręce gmin. Owóż w sprawie tej zachodzi jedynie ta trudność, iż gminy bez wynagrodzenia ze strony państwa, nie chcą na siebie wzięść uciążliwego tego obowiązku, nakładającego na nie znaczne ciężary.

## Kandydaci na krzesła poselskie.

Kilkakrotnie podnieśliśmy zarzut przeciw komitetowi przedwyborczemu, ustanowionemu na wschodnią część kraju, iż dotychczas nieogłosił listy kandydatów, która jest tem potrzebniejszą, ile że wielka część wyborców, niestykająca się z miejscowymi komitetami, nieśledząc przebiegu sprawy, nie wie za kim głosować, lub co gorzej tworzy



odrębne koła, które w następstwie do szkodliwego rozstrzelenia głosów doprowadzić mogą.

By temu złemu choć częściowo zapobiedz, staraliśmy się w wielu miejscach wy badać opinię wyborców, a zestawivszy takową z propozycjami komitetu przedwyborczego — o ile o takowych mogliśmy dowiedzieć, ogłaszamy częściową listę kandydatów poselskich, za którymi przemawia wszelkie prawdopodobieństwo, iż wyjdą z urny wyborczej, zalecając również takowych i z naszej strony do przyjęcia.

Dr. Ignacy Kamiński z miasta Stanisławowa. Mąż ten od 20 przeszło lat na niwie ojczyznej pracujący, zjednał sobie powszechny szacunek u wyborców stanisławowskich, prowadząc ich słowem, a wspomagając czynem. Nieskalanej przeszłości, złożył dowody poświęcenia w 1848 i 1863 roku, a przebywając na emigracji w Szwajcarii, z godnością umiał zachować swe stanowisko, za co też Szwajcarowie zaliczyli go w poczet obywatelstwa swego. W 1861 jednogłośnie na posła wybrany, zrzekł się tej godności z powodu procesu politycznego, na rzecz ś. p. Krzysztofowicza. — Wyznanie wiary politycznej stwierdził p. Kamiński całym swem dotychczasowym życiem — zalecamy go przeto usilnie wyborcom stanisławowskim.

Dr. Zygmunt Rodakowski z miasta Tarnopola. W zeszłym roku na miejsce zgasłego rzecznika dr. Rajznera jednogłośnie w Tarnopolu posłem obrany, odpowiedział w zupełności położonemu weń zaufaniu. W debatach nad adresem stanął na stanowisku narodowym i zyskał sobie wielostronne uznanie. Wyborcy tarnopolscy, widząc zdolności dawnego posła, zgodzili się też na jego kandydaturę, a to tem bardziej, ile że mieszkańcy wyznania izraelskiego pod każdym względem dr. Rodakowskiego chcą mieć posłem z Tarnopola.

Dr. Polański z Przemyśla. — Kandydata tego poleca przeszłość, w której dał dowody zdolności swej i pracy, niemniej wytrwania przy sztandarze narodowym. Po 1848 r. przesładowany od rządu, wskutek usilnych nalegań partji Śto jurskiej, przenoszony z miejsca na miejsce, pozostawił wszędzie dobre imię, a uczniowie jego na mężów dziś wyrosli, z szacunkiem wspominają ojcowską jego staranność około dobra młodzieży.

Dr. Czernyński Ignacy z mniejszych posiadłości okręgu Rohatyn. — Znany na polu literatury prawnej — znany z swej prawości w stolicy, znany ostatecznie z kierunku politycznego jako Rusin, który oparłszy się na nieprzedawnionych prawach tej ziemi, wywodzi stosunek Rusi z Polską z unji horodelskiej i lubelskiej, tudzież z umowy hadziackiej.

Janowicz Krzysztof z mniejszych posiadłości okręgu Bolechów. — Wyborcy okręgu tego, poznaawszy p. Janowicza który jako notariusz w bezpośrednie stosunki,

wszedł z ludem, nie pozwalają nawet, by obok niego mógł kto inny kandydować. Nieurodzaj i następny głód 1866 r. otworzył pole p. Janowiczowi, na którym wykazał, jak pojmuje opiekę ludu i obronę spraw jego.

Hr. Dziędużycki Kazimierz z mniejszych posiadłości okręgu Busk — Kamionka. — Wspominaliśmy już w piśmie naszym o zasługach męża tego, który w prawdziwie patryarchalnym stosunku stoi z włościanstwem, i dał niezliczone dowody taktu politycznego i bystrości umysłu, pozostając do 1863 r. w sejmie i w radzie państwa.

Abancourt Ksawery z mniejszych posiadłości okręgu Cieszanów. — I o tym kandydacie wspominaliśmy w piśmie naszym, wykazując prace jego około podniesienia oświaty ludu, niemniej specjalne zdolności do rozwiązania zagadnień społecznych bardzo potrzebne.

Dalszy ciąg niniejszej listy kandydatów poselskich, w której ograniczamy się na okręgi miejskie i posiadłości mniejszych, podawać będziemy w miarę otrzymanych doniesień z odnośnych okręgów. — Kandydatów z posiadłości większych rejestrować będziemy na podstawie wiadomości z komitetu centralnego udzielonych.

#### Nowiny z kraju i zagranicy.

— Wczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorja Nr. 4ty „Dziennika Literackiego“, a to za dalszy ciąg powieści Łozińskiego p. n.: „Pierwsi Galicjanie.“

— Dziś o godz. 3ciej odbędzie się pogrzeb Karoliny Dobrzańskiej, żony redaktora „Gazety narodowej“.

— Na dniu wczorajszym przed południem — podczas marszu ćwiczenia pułku piechoty br. Kelner za rogatką Łyczakowską, tuż naprzeciw kościoła św. Antoniego koń pod jednym oficerem pośliznąwszy się na gołoledzi upadł, przyczem jeździec złamał nogę.

— Pozawczoraj zaszedł szczególny wypadek pobicia tancmistrza S. w własnym jego domu. Kilku młodych mężczyzn, ujawszy się za pewną osobą, którą tenże tancmistrz nie chciał czy nie mógł przyjąć na urządzone przed kilkoma dniami komplet tańców, zażądali od niego satysfakcji, a skończyli na srogim pobiciu. Jak się dowiadujemy, władza bezpieczeństwa przedłożyła całą sprawę sądowi karnemu.

— Starania około podniesienia oświaty, nie ustają u nas, mimo wrogich wpływów i odziedziczonej naszej obojętności. W o tatnich czasach zobowiązały się następujące gminy do założenia i utrzymania szkół ludowych: Gmina Rozwał w obwodzie złoczowskim; nauczyciel będzie pobierał 100 złr. w. a. rocznie i deputat; gmina Żużel w obwodzie żółkiewskim, nauczyciel będzie pobierał 140 złr. rocznie i deputat. Dla polepszenia tej dotacji zobowiązała się właścicielka dóbr Julja Kownacka płacić rocznie 40 złr.; gminy Ładance i Brykoń w obwodzie Brzeżańskim, roczna płaca nauczyciela wynosić będzie 80 złr. i deputat; gmina Łozowa w obwodzie Tarnopolskim, nauczyciel będzie pobierał rocznie 50 złr. i deputat. Zarazem obowiązany jest być organistą za osobnem wynagrodzeniem w kwocie 25 złr. rocznie. Dla polepszenia tej dotacji zobowiązała się właścicielka dóbr p. Olga hr. Borkowska na czas posiadania tych dóbr, płacić rocznie 30 złr.; gmina Leszczków w obwodzie żółkiewskim płacić będzie nauczycielowi rocznie 80 złr. z dodatkiem deputatu; gmina Boryslaw w obwodzie Samborskim obowiązała się płacić nauczycielowi rocznie 200 złr. — Okazaną temi ofiarami gorliwość o podniesienie oświaty ludu, podaje c. k. Namiestnictwo z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

— Panna Zawiszanka, z Warszawy rodem, znana ze swych koncertów wokalnych, dawanych w Warszawie przed 5ma laty z niezwykłym powodzeniem, występuje od owego czasu jako operzystka na scenach zagranicznych. W tych czasach przebywa w Wrocławiu, gdzie niedawno występując w operze Troubadur, zaśląbla i zemdląła na scenie, co niepozwoili dokończyć opery.

— W Stepankowicach, powiecie Hrubieszowskim, dał się słyszeć na powierzchni ziemi między godziną 4tą a 5tą z wieczora, łoskot, podobny do ogłosu zlatującej z drzewa blachy, który przez pół godziny trwał w różnych stronach i kilkuminutowych przestankach. Fakt ten zasługuje tem więcej na uwagę, że natenczas cisza była, a na horyzoncie małe gdzieniegdzie dawały się spostrzegać chmurki; nie był to więc odgłos grzmotów, które mają miejsce i w zimie, przy słotnej porze i nagromadzonych chmurach. Odgłos ten powtarzał się nawet i w nocy.

— Dnia 15. bm. paryzki sąd wydał wyrok w procesie, który właściciel dziennika „La Nation“ wytoczył p. Czyczerynowi, radcy poselstwa rosyjskiego. P. Czyczeryn zawarł był kontrakt z dziennikarzem p. Leonem Dupont, w którym się zobowiązał prócz natychmiastowej wypłaty 40.000 franków do miesięcznej subwencji 10.000 franków pod warunkiem, że p. Dupont wszelkie doniesienia poselstwa rosyjskiego w swym dzienniku umieszczać będzie. Od czerwca 1863 r. (czas powstania polskiego) aż do maja 1866. r. obie strony dotrzymały warunków umowy, lecz od tego czasu p. Czyczeryn nagle wszelkiej odmówił subwencji, a dziennik „La Nation“ upadł pod ciężarem wielkich długów. Wierzytiele zaskarżyli więc p. Czyczeryna, który się przez obrońcę swego p. Lachaud odwoływał na nietykalność członka ciała dyplomatycznego. Sąd handlowy jednak, nie uznając nietykalności w sprawach prywatnych, skazał p. Czyczeryna na zapłatę długów dziennika, które wynoszą 175.033 franków.

— Z ulicy. Geniusz ludzki niewyczerpany w wielkich i coraz nowszych pomysłach, zdradza mało twórczości w artykułach mody. Wspaniały i godny strój Polaków i Węgrów prawie żadnej nie uległ zmianie; zaś francuzka toaleta mężczyzn podlega pewnym modulacjom, zachowując jednak ten sam typ ogólny. U płci pięknej rzecz ma się inaczej; one rade, byle fundusze starczyły, co dzień inaczej się przyodziać. Terazniejsza toaleta niewiast, dość dźwięczna, wydaje się paniom naszym, ku ich wielkiej radości być zupełnie nową. Pozwalamy sobie rozczarować je, donosząc, że prawie zupełnie takie stroje jak dziś noszą, używane były lat temu 500 — owe kołtuny opruszone u głowy, suknie podpięte w guście franek karawanowych, owe płaskokłęby, kliny, uwydatniania, motyle, chrząszcze, żaby i ropuchy; z tą jednak wielką różnicą, że ówczesni pp. fabrykanci lepszy towar dostarczali, i że ich żony i córki nie nosiły same owych strojów kosztownych nad swój stan zostawiając zbytek zbędnej, t. j. nadliczbowej ad honores — klasie ludności; dlatego też, wiem to z dobrego źródła, o bankructwach nie słyszano wówczas. Może odświeży się niebawem zwyczaj 13go i 14go wieku, w którym damy rodowe nosiły u sukien, jak dziś konie u czapraków herby domu

swego, dla odróżnienia się od motłochu, często bogatszego od nich. Wątpię, jednak by ten nie odżałowany obyczaj napowrót wszedł w życie, bo nie jedna matuś, za którą dziś szychem ugalonowany lokaj książkę nabożną, jakby ciężar jakiś do kościoła dźwiga, wpadłaby w suty embarras d'esprit z kądziałem dla swojej minon jak herbik. Paprocki podobno już z Bogiem spoczywa, a jeśli sobie żyje jeszcze, jak mi zaręczano na zgrupowaniu przedwyborczym, to wątpię, by ów człek starej daty dał się przekupić przy nowym wydaniu, jak to niestety zdarza się czasami.

Nadobne i dobre dziewice! strójcie się ozdobnie i z gustem lecz skromnie i poczciwie, wtedy piękność wasza bardziej wystąpi i ładniej przypodobacie się, niż ugarniowane żabami i jaszczurkami.

— We wiedeńskiej Debacie rozpisuje niejaki p. Jan Cielecki z Krakowa pod l. 35 nadgodę 10.000 zlr. i przeznacza ją temu, który dowiedzie, iż Polacy kiedykolwiek w publicznym życiu uciemiężali Rusinów lub rozwojowi ich narodowości jakiegokolwiek stawiali trudności. Centralistyczne dzienniki, pisze p. Cielecki, ciągle nas oskarżają o uciemiężanie Rusinów. Ale przecież w całej naszej historii nie można wykazać, byśmy kiedykolwiek opierali się, nie na prawie, lecz na przemoc, lub żeśmy na oku mieli zdobycze. Jeśli zaś występujemy, to nie przeciw Rusinom, którzy są kością z kości naszych, lecz przeciw tym, którzy i w sejmie i „Słowie“ głoszą, że jest tylko jeden russki naród, jeden russki kościół jak również mowa i literatura russka. Występujemy przeciw stronnictwu, które powstało za czasów Stadiona a pod ś. p. Bachem i Schmerlingiem coraz bardziej się wzmagało na niekorzyść naszą i Austrii. Taką samą nadgodę otrzyma także i ten, który udowodni, iż obecny rząd nas proteguje, a nie nasyla nam obcych urzędników i nie narzuca obcego języka w szkole i urzędzie, lub że nas nietraktuje jakby przybyszów jakich na własnej ziemi.

### Przegląd artystyczno-literacki.

— Wczorajszy bal maskowy, trzeci z kolei, różnił się od poprzednich, jak zwykle, liczniejszym znacznie zebraniem masek i niemasek, lecz prócz ścisku, nie było tam więcej życia. Tłum cały, niby fala jaka poruszał się ciągle od jednej orkiestry do drugiej — więcej dla słuchania muzyki, niż przypatrywania się tańcom — które jak dawniej tak i teraz, bez przewodnika, swoim nieporządkiem nie miłe na widzach robiły wrażenie. Ogólny brak dowcipów, owa dusza balów maskowych, czuć się dawał powszechnie — a ciągły brzęk mowy niemieckiej zdradzał publiczność żydowsko-niemiecką. Kilka zaledwie masek charakterystycznych, jak trzech elegantów z wywróconymi w tył twarzami, tudzież domino zwirowe, zwróciły na się nieco uwagę. Dziwna nazwa, jaką przedsiębiorcy podobało się nadać balowi — w dziewiętych lasach Ameryki, nie odpowiedziała oczekiwaniu, bo lubo gustownie dekorowane były ściany i sufit sali teatralnej, przedstawiające drzewa, to nie zasługiwały na podobną nazwę afiszową; pomijamy dwóch lwów, które stanowiąc istną karykaturę tych zwierząt, nie harmoniowały do reszty dekoracji. — W ogóle towarzystwo było ożywione i obiecujące coraz liczniejszy udział na przyszłe bale. Ze wszech stron skarżono się jednak na niestosowne urządzenie garderoby, przed którą panie w lekkich ubiorach, drżące od zimna, skory czas czekać musiały, zanim otrzymały wierzchnie swe suknie.

— O reformie szkół krajowych przez Dra Józefa Dietla. (Zeszyt II. szkoły ludowe). Autor w tym dziele dotyka najżywotniejszej sprawy krajowej, bo wychowania i oświecania ludu. Samorząd gminy — mówi autor — jest niezawodnie podstawą lepszej przyszłości naszej, ale tylko rozumny sam sobą rządzić po-

trafi. Zanim tedy gmina z pożytkiem rządu prowadzić będzie w stanie, winna mieć w swoim łonie ludzi zdolnych potemu. Dotychczas traktował rząd sprawę oświaty wspólnie z innymi prowincjami; wspólność ta znaczyła germanizację. Dokąd zaprowadziła germanizacja nie tylko nasz kraj, ale i całą monarchję każdy wie najlepiej. — Nie pozwolono nam być Polakami, a nie zrobiono z nas Niemców. Nie mogliśmy przeto stanowić żywotnej części organizmu państwowego — bo nie znaleźliśmy spójni przyrodzonej za pomocą narodowości. — Autor przebiega historję szkół ludowych za granicą i w Austrii, wskazuje onych rozwój i postęp. Zestawiając statystyczne porównanie szkół w Galicji z Szlązkiem i Morawą, to przypada na jedną milę kwadratową w Galicji jedna szkoła, gdy zaś w Szlązku i Morawji na tę samą przestrzeń przypada szkół cztery. Smutny to zaiste obraz wychowania ludowego w naszej krainie; aby więc to złe ile możności naprawić, radzi autor, aby rząd zlał opiekę nad szkołami na sejm krajowy, który lepiej pojmie i spełni to ważne posłannictwo, cały ogół obchodzące. Występuje on także przeciw monopolowi przedsiębiorców wiedeńskich, którzy trudnią się nakładem książek szkolnych, a którzy nie znają ani naszych potrzeb, ani naszego języka. — Nie potrzebujemy tej opieki — mówi autor — sami sobie poradzimy, sami książki dla szkół naszych nakładać możemy. Sejm zaś, uchwalając plan naukowy, uchwaląc zarazem będzie, jakie w szkołach używane być mają książki. — Wykład tego przedmiotu jest jasny i przystępny i autor nie małą tem dziełem usługę wyrządził krajowi.

### Pamiętnik powstańca,

według opowiadania, skreślony przez

J. Osieckiego.

### II.

Szaniawski. Rogiński. Sokół. Lewandowski. Borelowski. Krysiński. Bończa. Zakrzewski. Rucki. Jankowski. Zieliński. Białobłocki. Kruk. Ówiek. Eminowicz. Bitwa pod Żyżnem. Wyrok śmierci na zdrajcach dokonany.

Podczas gdy strata Bogdanowicza Neczaja i równocześnie powieszono Leona Frankowskiego — sparaliżowała na chwilę powstanie w Lubelskiem — a to tem bardziej, że się nie znaleźli ludzie, którzyby natychmiast straconych zastąpić potrafili, rozwijało się takowe całą siłą w Podlaskiem. — Tutaj to, od pierwszej chwili wystąpienia zbrojnego, Szaniawski, obywatel, właściciel dóbr Sojówki, na czele paruset ludzi, prawdziwie partyzancką rozpoczął wojnę — i wszędzie potrafił niepokoić Moskali. Szkoda tylko, że zginął za wcześnie; wybrawszy się bowiem pod Sycyną na zasadzkę z 50 ludźmi, wpadł niespodzianie pomiędzy kilka rot piechoty moskiewskiej — i został zabity.

Rogiński — uczeń szkoły genewskiej — młody i energiczny — po krwawej bitwie pod Siemiatyczami, ujęty został i odstawiony do Brześcia Litewskiego. Skutkiem zabiegów i starań uwolniony od kary śmierci, zasłany został na Sybir.

Sokół był głównodowodzącym w bitwie pod Wągrowem, do której plan podał książę Konstanty i wysłał w tym celu silny zastęp wojska z Warszawy w pomoc kolumnom siedleckiej — białskiej i międzyrzeczyckiej — dążącym dośrodkowym marszem ku Węgrowi.

Ci przez Lewandowskiego napadnięci — zupełnie zniesieni i rozbici zostali. — Trzy zaś powyższe kolumny zaatakowały naszych, w mieście będących — Sokół pozostawiając 200 kosynierów dla zasłonięcia odwrotu, z oddziałem swym wycofał się — kosynierzy, rozbiwszy Moskali — dopadli dział, które byliby łatwo zdobyli, lecz nie posiłkowni, prawie wszyscy polegali. Sokół wkrótce potem odjechał do Galicji — i więcej na pole walki nie powrócił.

Lewandowski — był to jeden z najzdolniejszych dowódców ostatniego powstania: po odbyciu kampanji węgierskiej r. 1848 — został pułkownikiem wojsk sardyńskich — następnie profesorem szkoły wojskowej w Genui — wysokich zdolności — umiał użyć żołnierza w partyzantce i dla tego stał się postrachem Moskali — niepokojąc ich na każdym kroku. Z pomiędzy wielu bitew przez niego stoczonych, była najcięższa w Staninie, gdzie napadnięty przez Moskali, zamknął się w piętrowym muryowanym domu — otoczonym fosami — i tylko jeden przystęp mający pomiędzy stawem a budynkami, za którym w ukryciu postawiono kosynierów. Moskale nie mając armat — celem wzięcia domu szturmem — podstąpili pod sam mur i wtedy zostali przyjęci strzałami z dubeltówek. Po kilku-godzinnej walce — zostawiając przeszło stu rannych i zabitych, zaczęli w popłochu uchodzić — a napadnięci niespodzianie przez kosynierów, wielu poginęło, a reszta rzuciła się w staw — z którego mało który wyszedł. W tej potyczce zaledwo jeden nasz oficer został ranny. Lewandowski przewidując, że będzie ścigany przez inne kolumny Moskali — po krótkim spoczynku — zabrał zdobytą broń i opuścił Stanin, zdążając do większych borów.

Po całonocnym marszu, stanął na spoczynku w małym lasku; tam będąc ze świtem zaatakowany przez Moskwę, cofał się pieszo z garstką swoich — a ugodzony kulą w nogę zażądał konia — lecz jego adjutant Krysiński właśnie na nim odjechał. Upadając na siłach, polecił unoszącym go żołnierzom, aby go złożyli pod mostkiem, co gdy Moskale z daleka spostrzegli, podbiegli doń i usiłowali go wydobyć z ukrycia. Lewandowski bronił się czas długi — najprzód rewolwerem, z którego dwóch trupem położył a następnie pałaszem — lecz zarówno jak Bogdanowicz — uległ przemoc i w niewolę odstawiony został do Siedlec.

Stawiony nazajutrz przed komendantem miasta generałem Dreierem, został od niego powitany.

— Jak się masz pułkowniku?

— Jak się masz generale, odparł Lewandowski.

— Na co ci się było wdawać w te głupstwa?

— Nie zapominaj generale, że mówisz z Polakiem. Dreier — w czasie wojny węgierskiej wzięty przez Lewandowskiego w niewolę, doznawał od niego opieki, a w końcu i wolność odzyskał. Pamiętny tej jego szlachetności, starał się usilnie przez księcia Konstantego o jego uwolnienie — jakoż nie został na śmierć skazany, lecz co się z nim stało, dotąd niewiadomo.

Rozbitki jego oddziału, tworzyły później oddział Krysińskiego.

Krysiński, występując na widownię wojenną, rozpoczął obcy sobie zawód utarczką pod Międzyrzeczem, gdzie chciał zdobyć mury dom szpitalny, chorymi Moskalami zapelniony, a strzeżony przez zbrojną rotę; nasi podstąpiwszy, z wielką stratą zostali odparci.

Bończa, mający objąć dowództwo tego oddziału — widząc, że jego zdanie — aby atak na przeważne siły zaniechać — nie jest uznane, odjechał w Krakowskie. C. d. n.

### Gospodarstwo i przemysł.

— Wkrótce, wejść w życie różne zmiany w zarządzie poczt; między innymi czynność przewozu podróży (szybkowoz) ma być oddaną w ręce prywatne

— W Paryżu podrożał chleb o 5 centymów na funcie, co wywołało wielkie wzburzenie umysłów mieszkańców przedmieść. Cesarz Napoleon po kilka razy zwiędzał przedmieścia, lecz krzyki i burdy przed sklepami pieczywa nie ustają.

# Przewodnik miejscowy.

— Termin do wysyłania przedmiotów na wystawę paryską, ubiegających się o nagrody, przedłużonym został do 1. marca br.

— Z Ukrainy piszą: W ciągu ubiegłej jesieni, włościan tutejszych owładnęła jakaś czumakomanja; wszyscy mający bydło robocze, jeździli do Odessy co najmużej po trzy razy — ale też i nie jeden sparzył się na tej spekulacji. Prawda, że za furmanki płacono bajeczne ceny i tak po 18 do 25 rubli za dostawę 5 czwartki pszenicy, lecz chłopkowie zaskoczeni w drodze mrozami, wiele ucierpieli i znaczne w dobytku swoim ponieśli straty; większa część bydła pociągowego padła na drodze od zimna i głodu, a właściciele jego, porzucając na los furmanki z ładunkiem, oplakawszy swą dotkliwą stratę, z biczami, tylko luzno wracali do domów. — Ceny zboża poszły znakomicie w górę: czwartki pszenicy płać po 8 1/2 rs., żyta 6 1/2 rs., hreczki 6 rs., a jęczmień i proso po 5 1/2 rs.

— Z powodu ukazania się księgosuszu w Trzebnowicach w powiecie cieszyńskim, wstrzymane zostały targi na bydło w całym Szląsku austriackim.

— Na Węgrzech okowita poszła w górę: d. 16. bm. płacono w Peszcie po 64 — 65 kr. za gradus. Spodziewają się jeszcze cen lepszych. — W Wiedniu płacono tego samego dnia tylko po 58 kr.

— Książę Sułkowski w spółce z kilkunastoma innymi właścicielami dóbr, podał o koncepcję budowy kolei żelaznej z Koszyc do Przemyśla.

— Na targ wiedeński d. 19. stycznia spędzono 2574 wółów, między temi 683 sztuk galicyjskich. Waga wołu wynosiła przeciętnie 440 — 750 fnt. Płacono za sztukę 107 zlr 50 ent., cotnar mięsa 22 — 26 zlr.

Kurs lwowski, z dnia 21. stycznia.	Dają		Żądają	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski . . . . .	6	19	6	25
Dukat cesarski . . . . .	6	25	6	31
Półimperjal rosyjski . . . . .	10	79	10	95
Rubel srebrny rosyjski . . . . .	2	01	2	07
Rubel papierowy rosyjski . . . . .	1	78	1	81
Talar pruski . . . . .	1	96	1	99
Galic. listy zastaw. w. a. . . . .	74	68	75	35
Galic. listy zastaw. m. k. . . . .	7	42	7	11
Galic. obligacje idemniz. . . . .	66	83	67	58
Pożyczka narodowa . . . . .	9	30	69	97
Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon. . . . .	219	—	221	50
" " " czerniowieckiej . . . . .	183	33	185	50

Telegrafowany kurs wiedeński.		
Dnia 22. stycznia.		
	zlr.	kr.
5% Metaliki . . . . .	1	58
5% Pożyczka narodowa . . . . .	69	90
Losy pożyczki z roku 1860 . . . . .	86	20
Akcje banku wiedeńskiego . . . . .	727	—
" " kredytowego . . . . .	161	40
Londyn. 10 funtów szterlingów . . . . .	133	—
Srebro . . . . .	131	65
Dukat pojedynczy . . . . .	6	28

**Część urzędowa.**  
Konkurs. Posada naczelnika straży ogniowej w Czerniowcach z płacą roczną 700 zlr.; termin pod. do 16. lutego; posada prow. woźnego kancelarji Wydziału krajowego (300 zlr.), term. pod. do 15. lutego; posada kasjera przy lwowskiej głównej kasie (1050 zlr.) term. pod. do 20. lutego; posada sekundarjusza przy lwowskim zakładzie obłąkanych (315 zlr.) term. pod. do 28. lutego.

**Przyjechali do Lwowa.**  
Dnia 21. stycznia.  
Hotel George: PP. Kellerman A. z Trynocy, Seliński H. z Kozowy.  
Hotel Langa: Dobrowolski de Bruckenthal P. z Dobrozoutz.  
Hotel angielski: Siwicki K. z Sieniawy.  
Hotel Kuhna: Derza J. z Krowicy.  
Hotel pod Tygrysem: Garczyński E. z Przemyśla.  
Hotel podolski: Zerygowicz M. z Szyszakoutz.

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.**  
**Lwów — Kraków — Wiedeń.**

Stacja	Przebieg	Przebieg
Lwów	odchod. o 5. g. 40 m. rano	5. g. 50 m. wieczór
Przemyśl	" 8. " 3 " "	" 8. " 49 " "
Jarosław	" 8. " 58 " "	" 10. " 4 " "
Rzeszów	" 10. " 22 " "	" 12. " — " "
Tarnów	" 12. " 48 " "	" 3. " 19 " "
Bochnia	" 1. " 52 " "	" 4. " 50 " "
Kraków	" 3. " 45 popoł.	" 7. " — rano
Oświęcim	" 6. " — " "	" 9. " 12 " "
Bogumin (Oderberg)	" 8. " 28 wiecz.	" 11. " 30 " "
Pszarów	" 11. " 15 " "	" 2. " 10 " "
Lundenburg	" 2. " 40 " "	" 5. " 22 " "
Wiedeń	" 5. " 18 rano	" 7. " 37 wieczór.

**Lwów — Czerniowce.**

Stacja	Przebieg	Przebieg
Lwów	odchod. o 10. g. — m. rano	10. g. — m. wieczór
Halicz	" 1. " 54 " "	" 1. " 54 " "
Stanisławów	" 3. " 4 " "	" 3. " 4 " "
Kołomyja	" 5. " 50 " "	" 5. " 50 " "
Czerniowce	" 8. " 45 " "	" 8. " 35 " "

## Ogłoszenia.

### Znaczny zbiór OBRAZÓW OLEJNYCH

Starszej i Nowszej Szkoły  
jest po bardzo niskiej cenie w całości,  
lub też częściowo do nabycia.

Obrazy te wystawione będą od dzisiaj  
przez dni kilka, w magazynie fortepianów.

**Rudolfa Schwarca.** 25-3-3T

(Plac Marjacki, l. 804, dom p. Penthera.)

### HANDEL

## JANA JASKÓLSKIEGO,

we Lwowie, przy placu Marjackim, w domu p. Wieczyńskiego pod l. 361 miasto, poleca  
dobrze zaopatrzonej skład papierów i wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania,  
jakoteż papiery listowe z literami biało wyciskanemi, lub też z kolorowemi monogramami, karty wizy-  
towe litografowane i wyciskane, wszelkie zamówienia na roboty litograficzne, wielki wybór papierów,  
jakoteż innych przyborów do robienia kwiatów, ram gotowych do fotografii, i listew złoconych i bron-  
zowych do obrazów olejnych. Różne fotografie, jako to portrety i zdjęcia z obrazów.

Wielki skład obrazów odbiór olejnych z pierwszej fabryki Hölzla w Okorniecu, między  
któremi znajduje się: Zgon hetmana Czarnieckiego w szerokich złoconych ramach. Magazyn  
towarów galanterycznych, albumów na fotografie, perfum, mydeł i pomad francuskich i angielskich, praw-  
dziwa woda kolońska, portmonetki, pularesy, portefeuilles na papiery, urządzone toalety, gry towarzyskie,  
francuskie papierki cygarowe w książeczkach, jakoteż do maszynek i t. p. 10-4-6

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie po cenie umiarkowanej.

### FILJA BANKU

## ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od  
3—5 po południu, wydając na takowe

# ASYGNATY KASOWE

opiewające na

**zlr. 100, 500, 1000, 5000**

Asygnaty procentują się: przy spłacie na okaz (à vue payable) 4 od sta  
" dwudniowem wypowiedzeniu 4 1/2 " "  
" ośmiodniowem " 5 " "

Powyższe asygnaty filii przyjmuje kasa główna banku anglo-austriackie we Wiedniu za dwudniowem wypo-  
wiedzeniem do wypłaty. 26-3-3T